"NIE MA JUŻ WALCZĄCYCH WOJSK, SĄ WALCZĄCE NARODY".
(odezwa Delegata Okr. Rządu Polskiego na Ziemie Połudn.-Wschodnie)

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 19 (85) 21 maja 1944 Rok IV

JESTEŚMY NARODEM ŻOŁNIERZY

Dzieje naszego ostatniego półtorawiecza, dzieje Polski porozbiorowej — to niekończący się łańcuch zmagań z przemocą, łańcuch zrywów i czynów orężnych. Powstanie Kościuszkowskie, Legiony Polskie we Włoszech i późniejsze kampanie napoleońskie, powstanie listopadowe, kampania na Węgrzech w 1848 r., powstanie styczniowe, polski czyn zbrojny 1914—1921 r., wreszcie wojna obecna — to etapy historii tego okresu.

I myliłby się ten, ktoby sensu tej historii szukał w pojedyńczych jej fragmentach, w poszczególnych niepowodzeniach i klęskach, czy zwycięstwach. Bowiem dzieje walk o niepodległość — to jednolity i nieprzerwany proces, to wyraz niespożytej siły narodu, jego woli wyzwoleńczej, jego wartości.

Jest rzeczą znamienną, że ten cały okres powstań i walk o wolność jest zarazem okresem wewnętrznego dojrzewania narodu, uporczywego poszukiwania dróg naprawy i postępu w dziedzinie społeczno-politycznej. I jeśli tego zdrowego pędu rozwojowego nie zniweczyły nieprzeliczone krwawe straty, jeśli nie stłumiła go niszczycielska polityka zaborców — świadczy to tym dobitniej o żywotności narodu, o niezaprzeczalności jego praw i o wielkich możliwościach na przyszłość.

Ta jednolitość walki o wolność i postępu społecznego, zapoczątkowana powstaniem Kościuszkowskim i tak charakterystyczna dla całego okresu zmagań o niepodległość, staje się szczególnie wyrazista na tle przeżyć społeczeństwa polskiego w obecnej wojnie. Oto obok powszechnych w narodzie prac wojskowych w kraju i na obczyźnie, w ogniu walki, wyczerpującej naród fizycznie i materialnie, nurtują głęboko wśród walczącego społeczeństwa dążenia ku naprawie, ku wydoskonaleniu ustroju wewnętrzno-politycznego na miarę czasów i na miarę naszych aspiracji dziejowych. Im dłużej trwa wojna, im bardziej piętrzą się trudności i przeszkody natury wojenno-politycznej, tym wnikliwiej wyczuwa społeczeństwo konieczność wewnętrznego spojenia, tym usilniej myśli i pracuje nad budową samodzielnej przyszłości.

Stwierdzając ten niezbity fakt, nie mamy tu zamiaru oceniać poszczególnie słuszności racji licznych programów i deklaracji politycznych, nie zamierzamy też roztrząsać sprawy tych, czy innych dysonansów, wynikających z rozbieżności programowych różnych ugrupowań. Z punktu widzenia procesu dziejowego, zakreślonego półtorawieczem,

są to sprawy drugorzędne. Zjawiskiem natomiast istotnym jest wyraźne zórientowanie opinii polskiej w kierunku idei demokratycznej, idei wolności i postępu. Nade wszystko jednak krzepiący jest fakt, iż całe społeczeństwo polskie, z całą mnogością partii, ugrupowań i odłamów, zespoliło się wreszcie wokół wojska, wykazując zrozumienie jego zadań i współdziałając z nim w najszerszym zakresie.

Nasuwa się tutaj dawne, a dotychczas nierozstrzygnięte ostatecznie zagadnienie: sprawa sprzeczności między wojskiem i demokracją. Nie będziemy snuli tu teoretycznych rozważań na ten temat. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż w stosunkach naszych w dobie walk o niepodległość, przeciwstawienie tych pojęć nie ma właściwej racji. Walki nasze te doby aż do ostatnich dni były jedynie aktami samoobrony. Wszystkie nasze wojska legionowe i powstańcze powstawały nie na gruncie militaryzmu obcego naszym dążeniom, naszym legionom, lecz były tylko emanacją narodu w walce o jego prawo do życia.

Na krwawe pola bitew wzywał Polaków nie przymus nienawistny, ale wewnętrzny zew wolności, który szedł z pokolenia na pokolenia, ogarniając coraz szerzej od czasu Kościuszkowskiego powstania wszystkie stany i wszystkie dzielnice. Zew ten, zda się, nigdy jeszcze nie ogarnął tak szerokich kręgów społeczeństwa, jak się to dzieje obecnie; nigdy nie spotęgował do obecnych rozmiarów powszechnej woli wyzwolenia i gotowości ofiary, składanej na ołtarzu wolności. To też rozgraniczenie wojska od społeczeństwa nie jest dziś właściwie możliwe, gdy zarówno mężczyźni, jak i kobiety, ba dzieci nawet wszystkich warstw społecznych stoją w szeregach walczących.

Dlatego też nie wolno nam zapominać, że każda walka wymaga ofiar i nie wolno nam w imię lęku cofać się przed tymi ofiarami — Polska i naród polski prowadzi walkę piąty rok — walkę o życie i przyszłość. Wynik tej walki nie zależy tylko od końcowego rozstrzygnięcia zmagań potęg światowych, ale także od naszego osobistego udziału. Cierpimy i ponosimy ofiary, to prawda, ale wojna wymaga ofiar, bo tylko przez bohaterstwo i ofiary dochodzi się do zwycięstwa. Nie możemy być małostkowymi, rozpaczać i ronić łzy nad każdym, jakże cennym dla nas życiem polskim. Wierzymy i wiemy, że z tyloletnich cierpień i ofiar zrodzi się nasza wolna przyszłość.

Dla zdobycia tej przyszłości gotowi jesteśmy na wszystko. Żadna racja polityczna nie da nam wolności i niepodległości bez naszego udziału i pracy, o tem zawsze pamiętać musimy.

W ostatnim tygodniu do społeczeństwa polskiego Ziem Południowo-Wschodnich wygotowano 2 odezwy. Odezwę Delegata Okręgowego Rządu — Komendanta Sił Zbrojnych i Rady Polskiej, wzywającą naród polski do wytrwania, do dalszej nieustępliwej walki, do posłuszeństwa i dyscypliny i obłudną odezwę okupacyjnego starosty miejskiego wzywającą ludność do dobrowolnej ewakuacji — pełną fałszywych obietnic i kłamanego współczucia.

Polak usłucha tylko nakazów swoich władz, ważnym i wiążącym jest dla nas tylko to co mówi nam Delegat na zewn. o Rządu. Słodkie słowa okupanta spotkać się mogą tylko z naszą pogardą.

PAMIĘTAJ ŻE:

Przez dobrowolną ewakuację umożliwiasz i ułatwiasz okupantowi ewakuację przymusową twoich rodaków!

Każdy, kto dobrowolnie ewakuuje się, skazuje swego sąsiada, który pozostał na ewakuację przymusową!

Ewakuacja dobrowolna leży wyłącznie w interesie okupanta, a nie w interesie Polski i twoim własnym!

Namawiając cię do ewakuacji, okupant ma na względzie nie twoje dobro lecz własne swe cele. Jako ewakuowany posłużysz mu do wzmocnienia jego słabnącego pod bombami alianckimi potencjału zbrojeniowego!

Okupant namawia cię do ewakuacji dobrowolnej, gdyż bez twojej w tym względzie pomocy nie byłby w stanie przeprowadzić ewakuacji przymusowej!

Nie pomagaj mu w jego zamiarach!

Przez ewakuację niczego nie zyskujesz ani niczego nie ocalisz!

Dobrowolna twa ewakuacja posłuży okupantowi m. in. do nabicia sobie kieszeni twymi pieniędzmi i twymi ruchomościami. Jeśli cię nie ograbi w drodze, to każe ci się drogo okupować po przybyciu na miejsce!

Gdy cię już ograbi ze wszystkiego, pójdziesz do lagru!

Ewakuowawszy się, stracisz wszystko, a nie zyskasz w zamian ani spokoju ani bezpieczeństwa!

Biorąc udział w dobrowolnej ewakuacji, stawiasz się sam poza nawias polskiego społeczeństwa, wyłamujesz się z frontu walczącego narodu i stajesz się dezerterem!

Strzeż się, by nie przylgnęło do ciebie piętno dezercji, zdrady i tchórzostwa!

Twe miejsce znajduje się bowiem w szeregu, w którym postawiła cię wola Rzeczypospolitej i rozkaz Jej prawowitych władz!

SPRAWY POLSKIE

Korespondent „Daily Telegraph" podaje, że widoki nawiązania stosunków polsko-sowieckich poprawiły się. Po powrocie Stettiniusa, rozmawiał z nim ambasador polski, a wkrótce potym ambasador sowiecki.

Chodzą pogłoski, że istnieje projekt zniesienia granicy celnej między Polską a obszarami, które ewent. weszłyby w skład Związku Sow.

Znany dziennikarz amer. Brown, omawiając debatę na temat Polski w Kongresie, stwierdza, że sprawa Polski ma doniosłe znaczenie dla reorganizacji świata. Mowy na Kongresie nie były mowami przedwyborczymi, lecz wyrażały głębokie przekonanie mówców o słuszności sprawy polskiej.

Na zebraniu 3-Majowym w New Yorku uchwalono pełne poparcie dla Roosevelta i wyrazy zaufania dla rządu polskiego w Londynie. Na zebraniu w parku miejskim w Chicago, w którym wzięło udział ponad 100 tys. Polaków amer., podniesiono, że Konstytucje amerykańska i 3-Maja stanowiły gwarancję wolności narodów.

Min. Stańczyk oświadczył w Filadelfii przed prasą, że Rząd Polski gotów jest omawiać z Rosją wszystkie sprawy, a nie tylko sprawę granic i że wierzy on w porozumienie Polski z Rosją w czasie wojny i w czasie pokoju. Polska nie może jednak przyjąć dyktanda, lecz chce dwustronnego omówienia spraw spornych. Polska zgodzi się w sprawie terenów spornych na plebiscyt, który odbyłby się po wojnie.

W odpowiedzi na artykuł publicysty Daniela, który zarzucił, że polski ruch podziemny jest fikcją, min. Stańczyk odpisał w „New York Times", iż polska dostarczyła dostatecznych dowodów na to, że choć podbita nie jest zwyciężona. Polski ruch podziemny jest silny i idzie obecnie ręka w rękę z Armią Czerwoną.

12 maja b. r. Pan Prezydent R. P. wydał na wniosek Rządu dekret o amnestii szeregu przestępstw natury wojskowej, a m. in. dezercji żołnierzy żydowskich oraz żołnierzy ukraińskich i białoruskich z Ameryki Południowej, którzy opuścili szeregi armii polskiej. Prezydent R. P. po wysłuchaniu opinii Naczelnego Wodza i Rządu, stanął na stanowisko, że w przededniu końcowego okresu decydujących walk, należy dać wszystkim żołnierzom możność udziału w walce z najeźdźcą niemieckim. Prezydent R. P. wyraził życzenie solidarności wszystkich obywateli we wspólnej walce, oraz wiarę, że w armii nie powtórzą się pożałowania godne incydenty.

ZAGRANICĄ

11. V. przemawiał przed połączonymi Izbami Parlamentu bryt. premier Kanady, który podniósł nie wykle dużą rolę premiera w wysiłku wojennym Kanady. Premier Mackezie King mówił o udziale Kanady w wysiłku wojennym i bryt. Wspólnocie Narodów, która jest przykładem dla świata organizacji dla utrzymania pokoju. W przystąpieniu Kanady do wojny, w czym miała ona, jak i inne dominia wolny wybór, zdecydowało umiłowanie wolności. Od wolności W. Brytanii zależy wolność wszystkich ludzi. Kanada, która jest arsenałem i spichlerzem Sprzym. i która utrzymuje 750 tys. swej młodzieży pod bronią wytrwa do zwycięskiego końca wojny. Obecnie armia jej otrzymała już rozkaz wzięcia udziału w ostatecznym uwolnieniu Europy, a w przyszłości armia ta weźmie udział w ostatecznym ataku na Japonię.

Londyn 12. V. Rządy W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Związku Sow. wydały wspólną deklarację pod adresem satelitów Rzeszy Niem., Węgier, Rumunii, Bułgarii i Finlandii. Deklaracje ogłoszono jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Moskwie. Tekst: Na skutek polityki przywódców, naród węgierski został wydany na hańbę okupacji niemieckiej, Rumunia, która od początku wspiera wysiłek wojenny Niemiec, została wystawiona na spustoszenia, a rządy Bułgarii i Finlandii opowiedziały się po stronie Niemiec. Rządy W. Brytanii, Stanów Zj. i Związku Sow. ostrzegają Węgry, Rumunię, Bułgarię i Finlandię: 1) rządy wasalskie wiedzą, że narodowy socjalizm stoi przed nieuniknioną i druzgocącą klęską, a mimo to przyczyniają się do wzmocnienia niem. maszyny wojennej. 2) Jeżeli pragną one skrócenia wojny i zmniejszenia się ofiar, niech się przyczynią do zwycięstwa Sprzym.

przez odstąpienie od Niemiec. 3) Węgry, Rumunia, Bułgaria i Finlandia nie mogą się uchylić od odpowiedzialności za prowadzenie wojny po stronie Niemiec. Im dłużej będą one stały po stronie Niemiec, tym cięższe będą dla nich konsekwencje tego kroku. 4) kraje te już teraz muszą się zdecydować, czy zaniechają bezcelowego oporu i walki po stronie niem. i zrezygnują z dalszej wojny.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

FRONT POŁUDNIOWY

11. V. o godz. 23 rozpoczęli Sprzym. generalną ofenzywę na linię Gustawa, od Cassino do morza Tyrreńskiego. W ofenzywie, którą kieruje gen. Alexander bierze udział 5 i 8 armia. Główny atak Sprzym. kieruje się na dolinę Liri. Niemcy stawiają zaciekły opór. Poza linią Gustawa znajduje się druga linia umocnień, t. zw. Linia A. Hitlera. W pierwszym etapie ofenzywy wojska Sprzym. przeszły w kilku miejscach rzeki Gorigliano i Rapido. Na odcinku 5 armii, Francuzi i Amerykanie zdobyli Castel Forte. Oddziały francuskie 5 armii wdarły się w linię Gustawa i posunęły się o 9 km w głąb. 8 armia rozszerzyła przyczółek mostowy na rzece Rapido i po zbudowaniu mostu przeprawia czołgi i piechotę. Wojska alianckie znajdują się o 8 km od linii A. Hitlera. W walce o wzgórza nad Cassinem szczególnie zasłużyła się armia polska. Na północ i południe od San Croce Amerykanie zajęli Castel Onorato i Scauria. Na drodze Cassino-Rzym toczą się ciężkie walki. Od początku ofenzywy Sprzym. wzięli 3 tys. jeńców. Na ostrzelanym przez Niemców polskim punkcie sanitarnym na froncie włoskim, zginęli oprócz szeregu rannych żołnierzy, którym nakładano opatrunki, także dwaj chirurdzy z Warszawy, dr. Napora i dr. Graber oraz ks. Kuczyński ze Lwowa.

FRONT ZACHODNI

W ubiegłym tygodniu lotnictwo Sprzym. przeprowadziło ciężkie naloty na fabryki benzyny syntetycznej w rejonie Lipska i Czechosłowacji. Ponadto atakowano z powietrza fabryki lotnicze w Szczecinie i szereg celów we Francji północnej i Belgii.

Skład dowództwa niemieckiego na zachodzie: przewodniczący konferencji wojskowej marszałek von Rundstedt, dowódcy grup wojskowych marsz. Rommel i gen. Blaskowitz, naczelny dowódca lotnictwa marszałek Sperrle, naczelny dowódca marynarki wice-admirał Tanke, rzeczoznawca broni pancernej gen. baron von Schlippenburg, były attache wojskowy w Londynie.

FRONT WSCHODNI

W Sewastopolu poległo 20 tys. Niemców i Rumunów, a do niewoli dostało się 24 tys. w tym dwu generałów. W czasie całej kampanii krymskiej straty niemiecko rum. wynosiły 50 tys. zabitych i 61 tys. wziętych do niewoli. Lotnictwo sow. bombardowało Brześć nad Bugiem, Połock, Narwę oraz węzły kolejowe Dźwińsk i Dorpat ponadto cele kolejowe w Rawie Ruskiej, Stryju i Dynaburgu. W rejonie Chersonezu zlikwidowano 3 dywizje niem., stanowiące resztki 17 armii. Do niewoli dostał się dowódca 5 korpu niem gen. Böhne.

W KRAJU

26. IV. na placu Starynkiewicza w Warszawie, organy władz podziemnych wykonały wyrok na 7 tramwajarzach niem., którzy obchodzili się nieludzko z pasażerami, ściągając w biegu ludzi wiszących na stopniach.

KONSEKWENCJE MOBILIZACJI TOTALNEJ

Na polskich ziemiach zachodnich, podobnie jak i w „starej Rzeszy" pobór do wojska objął już dziś wszystkich mężczyzn od 16 do 60 roku życia. Mężczyźni ponad 50-tkę do niedawna nie byli wcieleni, teraz i oni idą do szeregów, zwłaszcza jeżeli służyli w czasie ubiegłej wojny. Komisje poborowe przestały przebierać, kwalifikując garbatych i gruźlików na równi ze zdrowymi. Ziemie wcielone do Rzeszy oszczędzane z razu przy poborze ze względu na ochronny charakter tamtejszej niemczyzny, płacą dzisiaj daninę krwi na równi z innymi. Przykładowo: Zduńska Wola z najbliższą okolicą, dawny rejon osadnictwa niemieckiego liczy już dzisiaj około 600 poległych. Dwojakie są następstwa tego stanu rzeczy: 1) osłabienie żywiołu niemieckiego w stosunku do Polaków. Okupanci stosowali dla przeciwwagi: w Poznańskim brankę ludności polskiej na roboty do Rzeszy, zaś na Pomorzu i Śląsku „zniemczenie" ludności miejscowej, którą brali także do wojska. Na Pomorzu zostało jednak poza listą niemiecką około 20 proc. najbardziej świadomego elementu polskiego, w Wielkopolsce zaś okazało się, że ze względu na potrzeby produkcji, nie można już wywozić Polaków. 2) Produkcja zaczyna cierpieć na poborze mężczyzn, głównie sił fachowych. Na Śląsku słyszy się coraz częściej, że kierownicze stanowiska w kopalniach i ciężkim przemyśle obsadzone są przez dyletantów, za których pełnią funkcję inżynierowie lub majstrzy Polacy. Na Pomorzu Ruestungskommando oświadcza dyrektorom fabryk, że od powołania do wojska nie ma apelacji. Zakłady na eżące do siły zbrojnej radzą sobie w ten sposób, że wcielają swych ludzi do wojska pozostawiając ich na miejscu pracy.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

PROPAGANDA SOWIECKA

We Lwowie zaczęto rozrzucać już trzecie pisemko komunistyczne obok znanych już z poprzednich miesięcy „Nowiny Dnia" i „Partyzant", organów „ruchu partyzanckiego w Zachodniej Ukrainie". Trzecie pismo nosi tytuł „Honor i Ojczyzna" i jest organem „Związku Patriotów Polskich". Wszystkie trzy są bite na cyklostylu i mają od 6—9 stron. O ile chodzi o treść, wszystkie te pisemka są łudząco do siebie podobne. „Nowiny Dnia" wychodzą też w innej wersji i w mniejszej objętości w języku ukraińskim.

UPA i UNS

Są już poważne dane przemawiające za tym, że Ukr. Powst. Armia przez swe lokalne władze wchodzi w układy z Wehrmachtem o współpracę przy zwalczaniu partyzantów i spadochroniarzy sowieckich. I tak n. p. tropiony dotychczas przez żandarmerię niem. komendant UPA na pow. Przemyślański, dnia 2. V. przyjechał z Bóbrki autem

w towarzystwie majora Wehrmachtu. Jak się okazuje, ma on pozwolenie na broń i na swobodne poruszenie się w terenie. Po za likwidacją oddziałów bolszewickich na tyłach wojsk niemieckich, UPA ma działać również na tyłach wojsk sowieckich, niszcząc im połączenie, w tym celu oddziały UPA mają przesuwać się przez linię frontu na drugą stronę. Ruchy takie są już obserwowane. We wsi Pniatyn, pow. Przemyślany dnia 1. V. oddział UPA w sile 500 ludzi, którzy tam kwaterowali przeszło miesiąc i robili wypady na polskie wsie, wymaszerował, mówiąc do swoich, że dąży na wschód, by robić dywersje na tyłach wojsk sow. W związku z tym zapewne UPA na całym terenie jest w tej chwili w stanie ostrego pogotowia. A zatym oddziały UPA — jakby wynikało z powyższych danych — przeszłyby na akcję czysto bojową zwalczania bolszewickich i polskich oddziałów partyzanckich. Dla dalszego niszczenia żywiołu polskiego, OUN tworzy specjalne oddziały, które się nazywają Ukraińską Narodową Samoobroną. Mordowanie w sposób bestialski ludności polskiej jest dziełem kohórek Samoobrony, a strzelanie mężczyzn, młodych Polaków jest honorową walką UPA.

SKUTECZNA SAMOOBRONA I ODWET

Największym skupieniem polskim w pow. złoczowskim jest wieś Wicyń, położona na pograniczu pow. przemyślańskiego. We wsi liczącej ponad 2.000 mieszkańców, w łącznie Polaków, znalazło schronienie 1.500 osób ze wsi okolicznych. Już dwukrotnie Ukraińcy próbowali zlikwidować tę wieś, jednak próby te wprawdzie z ofiarami dla nas zostały zwycięsko odparte. Polacy po obu napadach stracili zaledwie 22 ludzi i spalonych 20 gospodarstw, a Ukraińców zginęło kilkudziesieciu. Wobec tego Ukraińcy użyli zwykłego podstępu i oskarżając Wicyń o udzielanie pomocy desantom sowieckim i przechowywanie broni, spowodowali najście na wieś regularnych oddziałów niemieckich. Te przekonały się o bezpodstawności zarzutów, ale niestety postrzelano kilkunastu ludzi i spalono kilka domów. Dzielna wieś trzyma się mocno dalej.

W Horpinie obok Żełechowa w pow. kamioneckim stacjonował oddział wojskowy niemiecki. Kiedy w sobotę po południu 29. IV. oddział ten wieś opuścił, nastąpił w nocy silny atak licznej i dobrze uzbrojonej bandy ukrainskiej na wieś, którą napastnicy na wstępie podpalili ze wszystkich stron. Rozgorzała walka, która trwała przez kilka godzin. Są zabici i ranni po obu stronach. Polaków zginęło kilkunastu, Ukraińców znacznie więcej. Ludność wsi, licząca ponad 1.000 osób uratowała się przez dzielną obronę od rzezi, niestety jednak większa część zabudowań w czasie walki spłonęła.

Wedle informacji z Nadwórnej z 26. IV. b. r. przy wycofywaniu się Niemców z okolic Nadwórnej, bardzo liczna banda ukraińska napadła na Polaków w Bitkowie. Ci poprzedniego dnia niespodziewanie uzyskali znaczniejszą ilość broni. Mieli jeden karabin maszynowy, 60 karabinów ręcznych i sporo granatów. To dało możność należytego przeciwstawienia się napastnikom. Przypuszczono bandę na 100—150 kroków i rozpoczęto ogień, który zmusił Ukraińców do panicznego odwrotu. Zabrali jednak ze sobą zabitych i rannych. Obliczają, że za-

bitych było podobno 40 ukraińców. Straty po stronie polskiej wynoszą 1 zabity, 4 rannych.

W tymże czasie, około 20 IV. zaatakowała b. silna banda dobrze uzbrojona oddziałek węgierski w Siwce Kałuskiej. Węgrzy ostrzeliwując się, musieli cofać się do Kałusza. Tu rozdali broń Polakom i wspólnie rychło odparli bandę, zadając jej znaczne straty. Następnie przeprowadzili Węgrzy w Siwce gruntowną pacyfikację.

Z powiatu Rawa Ruska donos ą nam, że dnia 23. IV. Ukraińcy w Bełzcu otrzymali ze strony naszego oddziału bojowego („Nadtanwiańskiego") nakaz bezwłocznego opuszczenia miasteczka. W następnym dniu opu cili je prawie wszyscy, przenosząc się do Lubyczy.

W gromadzie Zagrody o ludności mieszanej, 3 Ukraińcy rozlepiali przez kilka dni ulotki, wzywające Polaków do opuszczenia wsi. Jeden z nich wpadł w odpowie nie ręce; posiadał przy sobie rewolwer i 2 granaty ręczne.

HIENY

W czasie ostatnich bombardowań Lwowa ucierpiał też cmentarz Łyczakowski, gdzie uległo uszkodzeniu sporo grobowców. Stwierdzono, że jacyś złoczyńcy przeszukują grobowce i obrabowywują je z kosztowności, pierścionków, złotych zębów i t. d. Okazuje się, że złoczyńcami tymi są przeważnie żołnierze z ROA (Ruskaja Oswoboditielnaja Armia), stacjonujący obecnie dość licznie we Lwowie. Jeszcze jeden dowód poziomu moralnego tych ludzi.

We Lwowie ukazało się zarządzenie władz niemieckich w sprawie dobrowolnej ewakuacji. Wolno wyjeżdżać niepracującym względnie niezajętym, władze obiecują pomoc i ułatwienia. Końcowy ustęp odezwy zachęca do wyjazdu do Rzeszy (oto najprawdopodobniej najbardziej Niemcom chodzi). Przejaskrawione przedstawienie skutków nalotów sow. ma na celu pogłębienie paniki wś ód społeczeń twa.

Podczas swego pobytu we Lwowie, Frank oświadczył, że od września b. r. powołane zostaną do ż cia gimnazja polskie. Trzeba bowiem, jak powiedział Frank, polskich inżynierów, polskich lekarzy i wogóle polskiej inteligencji. Jaka kolosalna zmiana! Dotychczas Polacy byli narodem wogóle nie nadającym się do wykształcenia ogólnego. Już nieco wyżej stali Ukraińcy, nadawający się przynajmniej do gimnazjów. Dar Franka jest mocno spóźniony i niepotrzebny. Do września wiele się rzeczy wydarzyć może.

Coraz częściej powtarzają się zbrojne napady rabunkowe na samochody wyprowadzających się na Zachód. Podróżni zostają sterroryzowani, ograbiani całkowicie z mienia i puszczani najczęściej w samej bieliźnie na dalszą wędrówkę pieszo.

Na prowincji. W powiatach położonych na zachód od Lwowa obserwują wzmożone tempo dowozu broni, amunicji i materiału ludzkiego. Sowieckie samoloty starają się temu przeszkodzić i bombardują od czasu do czasu drogi i składy. Także prowadzi się tam prace fortyfikacyjne. W ostatnim tygodniu komenda wojsk. w Gródku Jag. zarządziła kopanie okopów naokoło miasta, używając do tego ludności z okolicznych wsi.